Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 306 Kraków, środa 29 grudnia 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 80.— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy. Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 6 Mk, w nadesłanem 15 Mk. Głosy publiczne po 20 Mk za wiersz.

Do Czytelników!

Trudne warunki wydawnicze, wytworzone wzrastającą z dnia na dzień drożyzną materyałów drukarskich, papieru gazetowego, robocizny oraz podwyższeniem opłat pocztowych i kolejowych, — stawiają wydawnictwa pism krakowskich wobec konieczności podniesienia ceny dzienników z dniem 1 stycznia 1921.

Że to podwyższenie prenumeraty, które prasa warszawska wprowadziła jeszcze przed miesiącem, a pisma poznańskie zapowiedziały od Nowego Roku — stało się istotnie nieuchronnem, świadczy zestawienie kilku cyfr, dotyczących ceny niektórych artykułów w dniu 1 września (t. j. w dniu ostatniej regulacyi prenumeraty), a w chwili obecnej. Cena zatem papieru rotacyjnego, która wynosiła wówczas 25 marek za kilogram, wynosi dzisiaj (wraz z prowizyami, kosztami przewozu itd.) około 50 marek, czyli wzrosła o 100 procent. Płace zecerów wzrosły od 1 września o 45 procent, a taryfy pocztowe i kolejowe podwyższone zostały, jak wiadomo, o 100—150 procent. Nie pozostały również w tyle i inne wydatki wewnętrzne, jak światło, węgiel etc., które mniej więcej w tym samym stosunku uległy zmianie.

Zaznaczyć należy, że cyfry powyższe zmienią się niewątpliwie po Nowym Roku jeszcze bardziej na niekorzyść wydawnictw.

Powyższe względy zniewalają podpisane wydawnictwa do podniesienia z dniem 1 stycznia 1921 ceny pojedyńczego egzemplarza na

marek 5

i odpowiedniego uregulowania prenumeraty.

Wydawnictwa:

Czasu, Głosu Narodu, Ilustrowanego Kuryera Codziennego, Naprzodu, Nowej Reformy, Nowego Dziennika, Rzeczypospolitej.

—ooo—

Z powodów wymienionych w powyższym komunikacie zmuszeni jesteśmy przystąpić do podwyższenia ceny „Naprzodu" z Nowym Rokiem. Konieczności tej nie możemy się już dłużej opierać. Przy dzisiejszym kursie marki polskiej cena 3 marek równa się cenie 2 halerzy przedwojennych. Za tę cenę nie jesteśmy w stanie dawać czytelnikom gazety. Sam druk i papier kosztują nas więcej, nie licząc innych wydatków. Mamy nadzieję, że nasi Szanowni Abonenci i Czytelnicy zrozumieją to i mimo podwyższenia ceny pozostaną wierni swojemu dziennikowi, który broni interesów klasy robotniczej w tych ciężkich czasach, zwalcza paskarstwo i korupcyę, broni konsumentów przed wyzyskiem, broni interesów inteligencyi pracującej, walczy o ład w administracyi państwa i o rozsądną, a uczciwą gospodarkę.

Od 1 stycznia kosztować będzie

numer „Naprzodu" 5 Mk

przedpłata miesięczna 100 Mk

Prosimy Szanownych Abonentów o odnowienie przedpłaty i pozyskiwanie „Naprzodowi" nowych prenumeratorów.

Wydawnictwo „Naprzodu".

Sytuacya gabinetu Witosa

Ze strony dobrze poinformowanej otrzymuje warszawski „Kuryer Poranny" następujące wyjaśnienia w sprawie sytuacyi jaka się wytworzyła wskutek znanej uchwały rady naczelnej PPS w sprawie wycofania p. Daszyńskiego z obecnego gabinetu koalicyi stronnictw:

Rada naczelna PPS nie powzięła dotychczas żadnego postanowienia w związku z listem prezydenta ministrów Witosa do p. Daszyńskiego. Z odpowiedzi „Robotnika" na artykuły „Kuryera Porannego" wynika jednak, że mało jest nadziei, aby decyzya uległa zmianie. Względy, które kierują stronnictwem PPS są prawdopodobnie różnorodne i szukać ich trzeba nietylko w argumentach natury zasadniczej, ale także w problemach taktycznych stronnictwa. Są jednak poważne rękojmie, że przywódcy stronnictwa zmuszeni do ustępowania tym względom dołożą starań, aby w trudnej sytuacyi, jaka się obecnie wytwarza nie spuszczać z oka najwyższych interesów państwa, narażonego na niezwykle ciężkie próby.

Wiceprezydent Daszyński w każdym razie będzie jeszcze pełnił tymczasowo swoje obowiązki poza Nowy Rok, co ułatwia radzie ministrów odłożenie decyzyi co do wyprowadzenia konsekwencyi z jego ustąpienia. Nie ulega jednak wątpliwości, że ustąpienie p. Daszyńskiego ostatecznie narusza równowagę koalicyjnego gabinetu. Zdania pod tym względem w łonie rządu są zgodne. Na tem stanowisku stoi przedewszystkiem sam p. prezydent ministrów. Należy zatem oczekiwać, że z chwilą ostatecznego ustąpienia p. Daszyńskiego gabinet uzna podstawę na której został utworzony za zachwianą i wezwie stronnictwa sejmowe do zajęcia się sprawą utworzenia nowego rządu. Leży atoli w ogólnym interesie państwowym, aby doniosłe sprawy, z któremi obecnie zmaga się Polska, nie były narażone na okres przewlekłego przesilenia.

Przypuszczenia, że przesilenie mogłoby być rozwiązane w ten sposób, że rząd wręczy swoją dymisyę zbiorową i że Naczelnik Państwa w porozumieniu z Sejmem w osobie jego marszałka powierzy prezydentowi ministrów Witosowi misyę utworzenia nowego gabinetu, nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy dlatego, że prezydent Witos oświadcza, że misyi takiej przyjąćby nie mógł. Stronnictwa obecnego Sejmu przy tworzeniu nowego rządu nie mogłyby liczyć na dalsze kierownictwo sterem państwa przez p. Witosa. Niewątpliwie komplikuje to bardzo sytuacyę; przebieg przesilenia stanie się przez to tem trudniejszym. Tem bardziej tedy nie można narażać państwa na eksperyment podobnie ryzykowny, jak otwieranie podobnego przesilenia przez ustąpienie dotychczasowego rządu wprzód zanim formacya nowego rządu nie dojrzeje do tego stopnia, aby zmianę rządu można było uskutecznić w ciągu jednego dnia.

Prezydent Witos ma całą świadomość ciążącej na nim w tej mierze odpowiedzialności, wytrwa zatem na stanowisku jako przedstawiciel interesów państwa aż do chwili, w której nie nastąpi ostateczne porozumienie stronnictw co do stworzenia nowego rządu opartego o większość parlamentarną. O ile wiadomo ma w tej mierze zapewnione poparcie zarówno swojego stronnictwa (a więc i ministra oświaty Rataja) jak i przedstawicieli obu najbliżej stojących P. S. L. stronnictw zarówno z prawej jak z lewej strony ministra spraw wewnętrznych Skulskiego i ministra rolnictwa Poniatowskiego. To określa zarazem tę linię polityki, której rząd trzymać się będzie w tym przejściowym okresie, okresie, który nie może być okresem niepolitycznym, bo sytuacya ogólna nie pozwala na ograniczenie zadań rządowych jedynie do bezdusznego załatwiania najpilniejszych zadań administracyjnych.

Stanowisko jakie wobec tego zajmą ministrowie prawicowi nie jest do tej pory jasnem. Nie jest wykluczonem, że w nowych warunkach zadanie swoje zechcą uznać za skończone. Oczekiwać należy w takim razie zastąpienia ich tymczasowego przez fachowe siły urzędnicze, w charakterze zawiadujących ministerstwami. Bardziej zagadkowo przedstawia się sprawa ich sytuacyi w razie jeśli zdecydują się pozostać na swoich placówkach. Należałoby w takim razie oczekiwać, że zmuszeni będą przystosować linie swojego działania do tych wytycznych, jakie ustali prezydent ministrów w porozumieniu z najbliżej niego stojącymi członkami rządu. — Dzień dzisiejszy przyniósł wiadomość o dymisyi ministra aprowizacyi Śliwińskiego. Zapewne jestto już pierwszy rezultat nowej sytuacyi, w której kwestya aprowizacyjna występuje na jeden z pierwszych planów praktycznej działalności rządu. Nowe środki działania okazują się także konieczne w dziedzinie transportu; utworzenie Rady komunikacyjnej z udziałem przedstawicieli wojskowości oraz przemysłu i handlu jest ważnym krokiem naprzód w kierunku czujności wobec niebezpieczeństw zagrażających szczególniej tej doniosłej gałęzi gospodarki państwowej.

Taki jest stan rzeczy, który potrwa zapewne do chwili, w której przedstawiciele stronnictw sejmowych nie rozpatrzą sytuacyi ogólnej. — Sejm, jak wiadomo, zebrać się ma 18 stycznia, aby dokończyć dzieła konstytucyi i uchwalić ustawę wyborczą. Czy stronnictwa zechcą i zdołają skomplikować te zadania przez próbę utworzenia nowego rządu, to pytanie będzie pierwszą poświąteczną troską przywódców sejmowych.

Pr. III. 58/20. Sąd okręgowy karny jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli par. 492 pk. że zamieszczony w numerze Nr. 304 czasopisma drukowego „Naprzód" z daty Kraków, dnia 24 grudnia 1920, artykuł pod tytułem „Minister Nowodworski" zawiera w całej swej osnowie znamiona występku z par. 300 uk., zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru, a przytrzymane egzemplarze tego czasopisma mają być zniszczone, albowiem w artykule tym autor usiłuje przez wyszydzanie i nieprawdziwe przedstawienie i przekręcanie rzeczy do nienawiści i pogardy przeciw pojedynczym organom rządu ze względu na ich urzędowania pobudzić. Równocześnie poleca się redakcyi czasopisma drukowego „Naprzód, aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem par. 19 ustawy prasowej bezpłatnie umieściła. Sąd okręgowy karny Oddział III. Kraków, 24 grudnia 1920. Podpis nieczytelny.

Pr. III. 59/20. Sąd okręgowy karny jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli par. 493 pk. że zamieszczony w numerze 305 czasopisma peryodycznego drukowego „Naprzód" z daty Kraków. 25 grudnia 1920. artykuł pod tytułem „Brak bezpieczeństwa prawnego" zawiera w całej osnowie znamiona występku z artykułu VIII. ustawy z dnia 18 grudnia 1862 L. 8 Dzpp. z r. 1863 i par. 300 uk. zakazuje się rozszerzanie tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru, a przytrzymane egzemplarze tego czasopisma mają być zniszczone.

Albowiem w artykule tym autor omawiając toczące się z powodu zarządzonej w poprzednim numerze konfiskaty postępowanie karne pozwolił sobie na tego rodzaju wyrażanie opinii o wypadku postępowania i jego przekręcenia, które zdolne są wywrzeć uprzedzający sądowe orzeczenie wpływ na opinię publiczną, oraz w którym autor przez lżenia i wyszydzenia zarządzenia władz państwowych w powadze poniżyć i do nienawiści i pogardy pobudzić usiłuje. Równocześnie poleca się Redakcyi czasopisma drukowego „Naprzód", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem par. 19 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. Sąd okręgowy karny Oddział III. Kraków, 25 grudnia 1920. Podpis nieczytelny.

—ooo—

Dymisya ministra aprowizacyi

W przeddzień wilii minister aprowizacyi p. Śliwiński zgłosił dymisyę. Nie sam fakt dymisyi, która przyszła o rok zapóźno, jest zastanawiający, ale powody podane w piśmie dymisyjnem do p. Witosa i nadzieje, jakie p. Śliwiński do ostatnich swych czynności przywiązuje. — P. Śliwiński, który otrzymał jedno z najważniejszych w rządzie stanowisk niewiadomo z jakiego tytułu, był na tym urzędzie przysłowiowym reprezentantem tej sfery ludzi, którzy na wszystkie dolegliwości zawsze mają pocieszenie w formie „jakoś to będzie". Wszyscy, którzy z p. Śliwińskim mieli do czynienia, wyrażali się ze zdumieniem o jego optymizmie, mimo że żadnego do optymistycznego poglądu na stan wyżywienia nie było powodu. I drugą właściwość p. Śliwińskiego omawiano i komentowano w niezbyt dla niego pochlebnym tonie, mianowicie jego łatwość w szafowaniu obietnicami i jeszcze większą łatwość w ich niedotrzymywaniu.

P. Śliwiński w piśmie swem do p. Witosa powołuje się na swą czternastomiesięczną pracę i równocześnie podkreśla — znowu optymistyczne zapatrywanie — że nadchodzą już do Gdańska okręty ze zbożem amerykańskiem, co rzekomo gwarantuje powrót do normalniejszych warunków aprowizacyjnych. Wolelibyśmy, aby p. Śliwiński był użył wyrażenia „normalnych", bo „normalniejszy" w naszem położeniu aprowizacyjnem jest w sam raz wrogiem — normalnego położenia. Na czem polega czternastomiesięczna praca ustępującego ministra? Rok aprowizacyjny 1919 był coprawda ciężki, ale zakończenie jego — na wiosnę i częściowo w lecie 1920 — było stosunkowo niezłe: wszak mieliśmy chleb z białej mąki amerykańskiej, a i innych artykułów żywności nie było brak, a ceny były, w porównaniu z dzisiejszymi, znośne. — Zaczęła się kampania po żniwach w r. 1920, kampania najgorsza z całego sześciorocznego okresu wojny. Mówiono nam: najazd bolszewicki zniszczył zbiory w znacznej części kraju — prawda, ale i bez tego zniszczenia było do przewidzenia, że z własnych zbiorów nie wyżywimy się, szczególnie mając do wyżywienia milionową armię. I z tych właśnie powodów żądaliśmy pełnego sekwestru ziemiopłodów, aby bodaj na kilka miesięcy zapewnić ludności chleb, a potem uzupełnionoby braki zakupami zagranicznymi. Ani jednego ani drugiego żądania p. Śliwiński nie potrafił przeprowadzić. — Gdy stronnictwa chłopskie w Sejmie oparły się sekwestrowi, p. Śliwiński zagroził dymisyą, sekwestr upadł, a w jego miejsce uchwalono kontyngent, p. Śliwiński pozostał mimo tego na stanowisku. Nie koniec na tem: kontyngentu nie ściągnięto, ponieważ producenci nie dostarczali, a wojewodowie i starostowie nie mieli czy siły czy ochoty zmusić ich do tego — p. Śliwiński dalej zasiadał na stolcu ministeryalnym. Przyszła, wcześniej niż się spodziewano, potrzeba poczynienia zakupów zagranicznych. Minister skarbu p. Grabski oświadczył, że ze względów walutowych nie może się w ten interes angażować i p. Śliwiński bez remonstracyi przyjął to do wiadomości. Dopiero gdy nóż był już na gardle, gdy wskutek kilkutygodniowego braku chleba ludność w ogólności, a kolejarze i górnicy w szczególności zaczęli grozić, znalazły się pieniądze — przy gorszym niż poprzednio stanie waluty — na zakupy amerykańskie i rumuńskie.

O pierwszych nie chcemy mówić, nie znając ani ich rozmiarów ani ich wykonania. Drugie, t. j. rumuńskie, dotychczas przynajmniej okazują się bardziej fantazyą niż realnym interesem. Nie będziemy jednak kwestyonować pożegnalnych słów p. Śliwińskiego i wyjątkowo pójdziemy za jego optymistycznym poglądem, że zaczną się normalniejsze czasy aprowizacyi. — Co przez to wyrażenie należy rozumieć, wiadomo ogólnie: oto powrót do bodaj kilogramowej na tydzień dawki chleba, powrót do kilkudekagramowych racyi tłuszczu, powrót do tych bodaj stosunków, gdzie trzeba było tylko uzupełniać braki kartkowe, nie — jak teraz — całkiem je paskarskimi artykułami zastąpić.

P. Śliwiński podkreśla niedomagania finansowe i transportowe, które mu utrudniały urzędowanie. Te rzeczy nie są ani nowe ani nieuleczalne. Niedomagania finansowe wywołane były oporem p. Grabskiego, a następca jego p. Steczkowski zapewne będzie inną uprawiał politykę finansową wobec kwestyi wyżywienia. Jeżeli taka nędzna sześciomilionowa Austrya niemiecka może dokładać miesięcznie miliardy do wyżywienia ludności, jeżeli dla zdobycia na ten cel pieniędzy wysprzedaje swe skarby sztuki, to Polska trzydziestomilionowa, z ogromnymi skarbami naturalnymi nie może się wahać przed największymi bodaj ofiarami na cel tak produktywny, jakim jest utrzymanie przy życiu i przy możności pracy całej ludności miejskiej: robotników i inteligencyi zawodowej.

Ktokolwiek obejmie następstwo po p. Śliwińskim, czy dotychczasowy jego wiceminister p. Zaborowski, czy burmistrz Kalisza p. Michalski, czy generał Sikorski jako specyalny „dyktator żywnościowy" dla Galicyi, musi powyższy wzgląd mieć na oku, musi pamiętać, że wyżywienie ludności jest nietylko kwestyą dnia dzisiejszego, ale kwestyą przyszłości narodu i państwa.

łf.

Z zaboru czeskiego

Ob. Möhwald i studenci uwolnieni

Z Frysztatu donoszą: Nareszcie wypuszczono na wolność więzionych od czterech prawie tygodni ob. Karola Möhwalda, oraz studentów polskich z Orłowej i Łazów. Uwolnienie nastąpiło wskutek ciągłych i uciążliwych starań PPS i wszystkich czynników polskich na Śląsku. Jak się dowiadujemy, cała sprawa aresztowania polegała na denuncyacji i podobno mają sprawę umorzyć.

Rozpaczliwe stosunki w Lutyni

Szkół w Polskiej i Niemieckiej Lutyni jeszcze nie otwarto. Nie aresztowano też tych członków komisyi administracyjnej, którzy pobili matki polskie przy wpisach do szkoły polskiej. Lutynia więc wyjęta z pod praw!

O los wygnańców

Frysztacki „Robotnik Śląski" z rozgoryczeniem podnosi, że przy żadnych dotychczasowych pertraktacyach nie zajęto się konkretnie i stanowczo losami nieszczęsnych wygnańców polskich z zaboru czeskiego. A chodzi tu nie o bagatelną ilość, bo o **dwa tysiące rodzin robotniczych**, które więdną w barakach oświęcimskich. Chodzi nie o bylejakich nawet ludzi, gdyż na gorzki chleb wygnańczy skazali Czesi najdzielniejszych bojowników polskiego socyalizmu na Śląsku.

A obok krzywdy tak licznych jednostek — traci wiele sprawa publiczna.

Bratni nasz organ śląski pisze:

„Jaką szaloną szkodę sprawa polska na Śląsku ponosi przez taki stan rzeczy, zilustrują choćby następujące przykłady:

Nadchodzi spis ludności w Czechosłowacyi. Uważamy i pisaliśmy już o tem, że na Śląsku nie da się spis taki przeprowadzić. Ale gdyby władze czeskie mimo wszystko chciały spis ten przeprowadzić — **zabraknie nam owych rodaków wnaszych.**

Nadchodzą wybory do gmin i sejmu i senatu. **Skąd wziąć pracowników spisowych i wyborczych, skoro najlepsi i najtężsi nasi ludzie są stąd wygnani?** — Czy potrzebne jeszcze dalsze argumenty?

Powstała z inicyatywy Komisyi związków zawodow. w Cieszynie czesko-polska komisya śledcza, która ma zająć się sprawami uchodźców i wygnańców. Ale czynność tej komisyi na razie nie przejawia się w niczem, mimo, że do niej należą przedstawiciele władz czeskich i polskich.

Jaki będzie więc los wygnańców? Jaka ich dalsza dola?

„Robotnik Śląski" podaje wersyę, jakoby upatrzono dla tych robotników zatrudnienie — we Francyi! Przeciwko temu oponuje energicznie.

Zarazem wzywa **cały proletaryat polski**, ażeby pamiętał o tych wygnańcach, ażeby zajął się poprawą ich losu, ażeby zmusił sfery rządowe do zaopiekowania się nimi — tu w kraju. Poczem powtarza:

„Wygnańcy śląscy winni wrócić do nas na Śląsk, a rząd musi im ten powrót ułatwić i umożliwić. Wygnańcy śląscy nie pragną dalszej jałmużny rządowej, lecz żądają pracy!!!

„Wygnańcom polskim cześć!"

Takim okrzykiem kończy „Rob. Śląski" swoje wywody.

E. L. WOYNICZ

JACK REYMOND

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

— Tu nie chodzi o kwestyę szczęścia — odparł — lecz o to, co słuszne. Syn mego zmarłego brata ma prawo, bym go karmił i przyodziewał i dał mu chrześcijańskie i odpowiednie wychowanie a ja nie mogę się uchylać od ciążących na mnie obowiązków. Dość uczyniłem, zgadzając się, bym został usunięty, i obcemu człowiekowi pozwalając zająć miejsce, które przed obliczem Boga należne jest mnie i mojej żonie. Że chłopak okazał się niegodnym i odpłaca mi nieufnością i nienawiścią, to zgoła nie zmienia stanu rzeczy. Moim obowiązkiem, dawać mu utrzymanie.

Helena się poddała; dalsze nalegania mogłyby tylko pobudzić go do silniejszego oporu, a ostatecznie gdyby mu się kiedykolwiek zachciało odwołać chłopca do domu, to ona nie miałaby możności temu przeszkodzić.

— Znów próbowałam, mój drogi chłopcze — opowiedziała Jackowi przy pierwszem spotkaniu — i mi się nie udało. Będziesz to musiał znosić, jak zdołasz najlepiej.

Gdy spojrzawszy na niego, zobaczyła twardą linię jego ust, zauważyła po raz pierwszy, jak ogromnie podobny był do wikarego. Było też podobieństwo w jego mowie, gdy jej odpowiedział:

— Szkoda było odbywać tak daleką podróż i naprózno — brzmiała jego odpowiedź. — Gdyby mama była mnie zapytała, byłbym z góry powiedział, że to się na nic nie zda.

W dwudziestępierwszą rocznicę swych urodzin, Jack otrzymał od wuja list, zapraszający go do Porthcarrick, celem załatwienia sprawy drobnego spadku po kapitanie Raymondzie, którym dotąd zarządzał. „Spadek ten — pisał — zachowałem nietknięty dla Ciebie i Twej siostry, wszystkie wydatki w czasie Waszej małoletności pokrywając z własnej kieszeni. Jako najbliżsi moi krewni odziedziczycie też to, co po mnie pozostanie; lepiej więc, byś się ze sprawą tą obznajomił. Przypuszczam też, że po tylu latach, zechcesz zobaczyć swą siostrę".

Jack odpowiedział sztywnie i uprzejmie, nie przyjmując zaproszenia. „Z przypadającej na mnie części spadku po ojcu, proszę by wuj sobie odebrał, ile na mnie wyłożył, a jeśli jeszcze coś zostanie, to zechce wuj zachować dla siostry. Skoro tylko będę mógł, postaram się zwrócić koszta jej utrzymania. A co do majątku, który wuj zamierza mi zapisać, to mnie on niepotrzebny."

List kończył się krótkiem: „Wasz Jack".

Na wakacje letnie wyjechał jak zawsze do Shanklina. Helena nie oczekiwała go na peronie, więc wyszedł ze stacji z nagle zaostrzoną linią ust. Od pewnego już czasu obawiał się o jej zdrowie; a wiedział, że tylko choroba obłożna mogła ją powstrzymać od wyjścia naprzeciw niemu. Zbliżywszy się do domu, przystanął nagle, z trudem chwytając powietrze; duża gałąź jaśminu zerwana z muru przez burzę ubiegłej nocy, opadała na schody; a na ścieżynie, zgięte wichurą leżały czerwone kwiaty, oblepione błotem — ukochane kwiaty Heleny, o które dbała jak o drobne dzieci.

Dziewczyna powiedziała mu, że pani leży na sofie w saloniku. Od dłuższego czasu czuje się źle, ale dziś koniecznie się uparła wstać na jego przyjęcie. Wszedłszy cichutko do pokoju, zastał ją śpiącą; przystanął więc, patrząc na nią. Linia jego ust znów się zaostrzyła; była bardziej jeszcze zmienioną, niż się był obawiał.

Gdy się zbudziła, ucałował ją bez najlżejszego śladu wzruszenia i odrazu zaczął mówić o rzeczach potocznych. Przez chwilę przyglądała mu się z boku i poznała, że zrozumiał. — Jest już przecież o tyle lekarzem, by zauważyć — powiedziała sobie — co innego będzie, jak przyjdzie Teo.

— Kiedy przyjedzie Teo? spytał, jakby idąc za jej myślą.

— W przyszłym tygodniu; wakacje w Akademji zaczynają się dopiero w sobotę, a on się ma zatrzymać w Paryżu. Konrad chce, by zagrał przed Saint Saensem.

Teo studyował muzykę w Berlinie pod kierownictwem Joachima. W jesieni miał się odbyć pierwszy jego występ publiczny i spodziewano się nadzwyczajnego powodzenia.

— Jestem zadowolona, że będę z tobą przez parę dni, zanim on przyjedzie — mówiła. — Chciałabym omówić z tobą pewne sprawy.

— Dotyczące Tea?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wywiad z prof. Askenazym

Warszawski „Robotnik" ogłasza następujący wywiad z prof. Szymonem Askenazym po jego powrocie do Warszawy z zagranicy, gdzie jako przedstawiciel rządu polskiego spędził 5 miesięcy w Paryżu, Londynie, Brukseli i Genewie:

„Najogólniejsze wrażenia moje co do stanu wewnętrznego na Zachodzie, a specyalnie co do Francyi i Anglii, są te, że dokonała się i dokonywa się tam wielka rewolucya gospodarcza i intelektualna. Objawy tego są bardzo ciężkie. Życie stało się daleko trudniejszem, stąd czarnowidze i tchórze wnioskują, że idzie się do „chambardement general" (do chaosu rewolucyjnego), do zguby całej kultury zachodniej, pod naporem nowego barbarzyństwa, jak niegdyś przy upadku Rzymu. Zdanie to uważam za nonsens. Rzym ginący nie miał żadnych czynników twórczych i stał pod względem duchowym na zmartwiałej kulturze, a dzisiejszy Zachód nosi w sobie najpotężniejsze czynniki twórcze cywilizacyjne i społeczne, które żadne barbarzyństwa, jak ta bezprzykładna ogólna wojna nie są w stanie zgasić, a wprost przeciwnie zauważyć się daje postęp w wielu duszach. Widziałem w Paryżu, Brukseli, Londynie i Genewie młodzież, która wyszła z tego piekła wojny bez żadnego piętna militaryzacyi, lecz przeciwnie z wyższym walorem etycznym. Widać już nawet wyraźnie silne odrodzenie nauki, co daje się spostrzegać w gorączkowem wznowieniu pracy w uniwersytetach i wyższych uczelniach zwłaszcza w dziedzinie nauk humanistycznych i ścisłych.

Postęp na całej linii i nic go już nie powstrzyma.

Gorzej jest w dziedzinie międzynarodowej. — I tutaj zresztą stało się kilka rzeczy dobrych: zahamowanie imperyalizmu niemieckiego, rosyjskiego, oraz zwalenie centralizmu austryackiego, zaś na tem podłożu stanęła rzecz dla nas najważniejsza: odnowiona Polska! — lecz poza tem naogół wziąwszy przebudowa Europy nosi charakter roboty improwizowanej, przypadkowej i nie dość obmyślanej; stąd nie mającej danych trwałości. Pełno więc w niej sprzeczności. Zasada historyczna, dobra dla Czecho-słowacyi — zakazaną jest dla Polski. Podobnych przykładów mnóstwo.

Jednym z najważniejszych skutków nieustatkowania nowej Europy jest trudność politycznego i ekonomicznego skoordynowania z nią Ameryki".

Po tych ogólnych uwagach nad sytuacyą wewnętrzną i zewnętrzną Europy, prof. Askenazy w tych słowach omówił sprawę polską:

„Mamy jeszcze na Zachodzie poważne sympatye. Posiadaliśmy wprawdzie pod tym względem ogromny kapitał, zebrany dla Polski przez zgórą sto lat, to jest męczeństwa domokratycznej emigracyi polskiej zagranicą. Ten kapitał, zebrany przez Kościuszków, Dąbrowskich, Mickiewiczów, Lelewelów i wielu innych w znacznej części został stracony.

Uważam za jeden z największych obowiązków naszego przedstawicielstwa zagranicą: przywrócenie dawnej powagi, poczucia sprawiedliwości, czystości imienia polskiego i zgodności ducha polskiego z ideami duchowemi Zachodu. Nie mówiąc już o naszej godności narodowej, jest to też niezmiernie ważne pod względem czysto praktycznym. Pojęcie o nas zagranicą, zwłaszcza w szerokich masach, jako o Polsce reakcyjnej, imperyalistycznej, militarystycznej wyrządzało nam i wyrządza nadal nieopisane szkody. Przekonałem się o tem w rozmowach zarówno z wybitnymi przedstawicielami klasy robotniczej jak i z przedstawicielami innych klas i rządów na Zachodzie, jako też i z delegatami Ligi Narodów.

Stan naszych spraw wobec Ligi nie stoi świetnie, tyczy się to zarówno sprawy litewskiej, jak i Gdańska i ta ostatnia dużo ucierpiała, zwłaszcza częściowo z powodu nieprzychylnej tendencyi angielskiej.

Co do Śląska, ostrzegam przed zbytnim optymizmem. Akcya Niemiec w tej sprawie prowadzona przeciw nam zasługuje na podziw ze względu na swoją konsekwencyę i zręczność a tembardziej, że mają przeciw sobie wyraźne brzmienie traktatu wersalskiego, a niestety nie można tego powiedzieć o naszej kontrakcyi, bardzo spóźnionej i niezaradnej, która z braku realnego czynu zastępowana bywa zbyt często czułostkowym frazesem".

Sprawy sejmowe

INTERPELACYA TOW. POSŁA MISIOŁKA

i tow. do ministra rolnictwa w sprawie stronniczego stanowiska zarządu państwowego dóbr b. arcyks. Karola Stefana w Żywcu.

W Białej (Małopolska) istnieje Związek 46 konsumów robotniczych i ludowych stowarzyszeń spożywczych bialskiego powiatu pod nazwą „Powiatowy Związek Gospodarczy", który aprowiduje w artykuły pierwszej potrzeby najbiedniejszą ludność powiatu. Związek ten wniósł w r. 1919 podanie do Zarządu państwowego dóbr b. arcyks. Karola Stefana z Żywca o przydział drzewa na opał. Podanie to nie odniosło żadnego skutku. Następnie dn. 7 lipca b. r. wystosował Związek prośbę o przydział drzewa, na które otrzymał odpowiedź tej treści:

„Na pismo z dnia 7 lipca b. r. donosi się, że zapasy tutejsze drzewa opałowego zajęte zostały dla powiatu krakowskiego i dostawa jakiejkolwiek ilości dla miasta Białej jest niemożliwa".

Ponieważ jednak tak w r. 1919 jak i po drugiem piśmie Związku otrzymał ks. Mączyński kilka wagonów drzewa z Żywca, przeto Pow. Związek Gospodarczy wysłał dnia 23 września b. r. pismo do Zarządu państwowego dóbr arcyks. Karola Stefana z Żywca znowu z prośbą o przydział węgla, na co otrzymał odpowiedź z dnia 18 października b. r., że drzewem w Żywcu dysponuje Główna Komisya Rozdzielcza drzewa we Lwowie. Dnia 20 października b. r. wysłał do do Lwowa Związek prośbę o przydział drzewa, lecz drzewa nie otrzymał a tutejsze starostwo zawiadomiło Związek pismem z dnia 12 listopada b. r. L. 22884/20, że dawno zadysponowano drzewem w powiecie żywieckim. To jednak nie przeszkadzało, że ks. Mączyński otrzymał w dniu 29 listopada b. r. 2 wagony drzewa z Żywca. Drzewo to sprowadził wymieniony ksiądz pod adresem rzekomo istniejącego „Związku konsumów chrześciańskich" w Białej, jakkolwiek taki związek w Białej nie istnieje. Ks. Mączyński założył chrześciańskie konsumy w Witkowicach, Hałcnowie i Porąbce, lecz konsumów tych w drzewo nie zaopatruje, gdyż wymienione miejscowości leżą w lesistej okolicy. Drzewo, uzyskane z Żywca, sprzedaje w sklepie chrześciańskim, który prowadzi na własny rachunek.

Powiatowy Związek Gospodarczy, który w samej Białej i przyległym Lipniku posiada 10 robotniczych konsumów, drzewa nie otrzymał, mimo tylu zabiegów, otrzymał je zaś ks. Mączyński dla prywatnej spekulacyi i to może z tego powodu, że brat jego jest radcą leśniczym i używa swego przemożnego wpływu na rzeczony Zarząd państwowy w Żywcu na korzyść swego brata.

Takie postępowanie jest jaskrawem nadużywaniem wpływów w Zarządzie państwowym, popieraniem prywatnych spekulacyi na szkodę biednej ludności.

Wobec powyższego, podpisani zapytują p. ministra:

Czy gotów jest wpłynąć na Zarząd państwowy, aby urzędował bezstronnie, nie ulegając ubocznym wpływom?

Czy gotów jest polecić Zarządowi państwowemu natychmiastowe wydanie drzewa powiatowemu Związkowi Gospodarczemu w Żywcu, który zaopatruje najbiedniejszą ludność powiatu, ma przeto pierwszeństwo przed prywatnymi nabywcami?

Warszawa, dnia 16 grudnia 1920 r.

Wiadomości polityczne

Obawy Francyi. Mowę, którą w izbie deputowanych wygłosił były minister wojny Lefevre komentują dzienniki w następujący sposób: Obecna sytuacya nie pozwala na ograniczenia budżetu wojennego. Niemcy przepojone są duchem odwetu, licząc na Rosyę sowiecką, której tajne siły nie są nikomu dostatecznie znane. Przypomnijmy sobie tylko najazd na Polskę. Niemcy, które są w możności zapłacić odszkodowanie, **uchyliły się od wypełnienia swoich zobowiązań. Niemcy nie zmniejszają zupełnie swoich sił,** zmieniają jedynie **nazwę organizacyi.** To co dawniej nazywało się Einwohnerwehr, nazywa się dzisiaj Nachtwachen albo Verteidigungswachen. Niemieckie biura de mobilizując działają w kierunku **wprost przeciwnym,** Ludendorff bawi obecnie w Bawaryi, a prezydent ministrów oświadczył, że rozbrojenie **ludności jest niemożliwe.** Organizują się tam festyny wojskowe, w pochodach bierze udział **wiele tysięcy żołnierzy.** W Niemczech pozostało jeszcze **wiele tysięcy karabinów maszynowych, wiele milionów karabinów oraz ogromna ilość dział mniejszego i większego kalibru.**

—ooo—

PRZECŁAW SMOLIK
(CZESŁAW WROCKI)

Sześć lat na Dalekim Wschodzie

23

(Wspomnienia jeńca z niewoli rosyjskiej)

Wśród jeńców w Rosyi z wybuchem rewolucyi zapanowała radość. Bo też i było czem się cieszyć. Szanse na zwycięstwo Niemiec odrazu poszły wysoko w górę, a że jak już wspomniałem, oryentacya niemiecka była wśród jeńców w Rosyi niemal powszechną, do czego przyczyniało się nie mało także postępowanie z jeńcami władz rosyjskich, przeto wybuch rewolucyi rosyjskiej podniósł odrazu ducha po obozach jeńców. Spodziewano się też, że rewolucya zmieni gruntownie ciężkie położenie jeńców w Rosyi. Nadziei na pierwsze nie potwierdziła rzeczywistość. Kiereński wlókł dalej wojnę, jak długo mógł i jak umiał, a Niemcy chyliły się ku upadkowi. W położeniu zaś jeńców zaszły zrazu pewne zmiany na lepsze: poczęły się zaś zjawiać w obozach częściej przeróżne rosyjskie i zagraniczne komisye; niektórych z naczelników i gospodarzy obozów, którzy już zbyt jawnie i zbyt bezczelnie rabowali jeńców i skarb państwa, wyrzucono, a nawet aresztowano. Jeńcom dano zrazu nieco więcej swobody i nie stawiano im odtąd przeszkód w organizowaniu własnych instytucyi samopomocy, jak tanich kuchni, bibliotek, kas pożyczkowych, biur registracyjno-pocztowych itp. Ale te wszystkie ulgi i zmiany nie długo trwały. Pokazało się, że system był mocniejszy od ludzi. Przyszli wprawdzie nowi ludzie, z czerwonymi kokardami na piersiach i czapkach, mówili bardzo pięknie, dużo i bardzo szczerze, krzyżowali po sto razy na godzinę cara i jego zauszników, bratali się i całowali z jeńcami, ale już po kilku tygodniach poczęli się i oni dobierać do kieszeni i skóry jeńca... I bodaj że ci rewolucyjni dorobkiewicze byli jeszcze brutalniejsi i gorsi od tam tych carskich, bo i lękać się im nie było czego, a i do stracenia zbyt mało mieli; do zyskania zaś, przy pewnym szczęściu, było wiele... Tamci, pierwsi nasi opiekunowie i stróże, byli syci przynajmniej, bo kradli już od wielu lat; ci, nowi, głodni byli, i tłum bezbronnych jeńców powinien był ich przyzwoicie nakarmić i napoić. Jeśli tamtych, carskich, szturmowało do kieszeni jeńca i oszukiwało jego żołądek — dziesięciu, to — przy nowych panach — przyszło na ich miejsce stu, i każdy z nich krzyczał: — dawaj, jeśli chcesz dostać od rodziny przesyłkę; dawaj, jeśli chcesz dostać się do miasta, by kupić sobie buty, koszulę lub ćwiartkę tytoniu; dawaj, jeśli chcesz dostać pozwolenie na mieszkanie poza obozem i zarobić sobie na byt nieco lepszy niż w obozie!... Co jednak należy im przyznać, to, że byli oni naogół od carskich „stupajków" znacznie tańsi...

* * *

Polacy znaleźli się w Rosyi po rewolucyi w położeniu bez porównania lepszem: rząd Kiereńskiego uznał oficyalnie niepodległość Polski, i organizacye narodowe i polityczne polskie w Rosyi i Syberyi pozyskały sobie prawo obywatelstwa. Pomimo to jednak Polacy -jeńcy nie przestali być na mocy jakiejś niezrozumiałej logiki jeńcami, a udzielono im tylko pewnych ulg, jak prawo mieszkania poza obozem i swobodnego zarobkowania — pod warunkiem atoli gwarancyi, danej za każdego jeńca przez kogoś z miejscowych obywateli. Kwestya ta: położenia jeńców Polaków w Rosyi, była do końca rządów Kiereńskiego kwestyą otwartą dla wszystkich towarzystw, komitetów i klubów polskich w Rosyi i Syberyi i ostatecznie nie doczekała się żadnego rozwiązania. — Przed polakami i Polską otwierała rewolucya rosyjska nowe perspektywy

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA

Kraków, 28 grudnia.

Konfiskata na gwiazdkę

W dzień wigilii Bożego Narodzenia skonfiskował prokurator świąteczny numer „Naprzodu".

Konfiskacie uległa tym razem notatka o skonfiskowaniu w poprzednim numerze „Naprzodu" artykułu, przedrukowanego z nieskonfiskowanego „Robotnika" warszawskiego. Sąd zatwierdził tę konfiskatę w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia.

Byłato trzecia konfiskata w ciągu tygodnia.

Od orzeczeń sądu, zatwierdzających te konfiskaty wniesie redakcya „Naprzodu" sprzeciwy.

* * *

Dopóki tow. Daszyński był wiceprezydentem ministrów, prokurator ani razu nie skonfiskował „Naprzodu".

Zaledwie tow. Daszyński podał się do dymisyi, został „Naprzód" skonfiskowany trzy razy w jednym tygodniu.

* * *

Jak nas informują, w pewnych kołach wywołała wczoraj konsternacyę wiadomość, że sprawa dymisyi wiceprezydenta ministrów Daszyńskiego nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona i że narazie urzęduje on nadal.

Co charakteryzuje typowego biurokratę w Rosyi?

Wysługiwanie się każdoczesnemu rządowi, — serwilizm wobec każdego, kto właśnie jest u władzy, — deptanie praw każdego, kto chwilowo u władzy nie jest, — skwapliwe oglądanie się na wiatr wiejący z góry i kręcenie się według niego, jak chorągiewka na dachu. Czynownik wczoraj służył carowi, dziś wysługuje się bolszewikom, jutro gotów służyć Wranglowi czy innemu Denikinowi. Tak wygląda brak charakteru i giętki kark biurokratów — w Rosyi...

Bułgarski prezydent ministrów w Krakowie

Wczoraj wieczorem przybył z Zakopanego do Krakowa bułgarski prezydent ministrów Stambolijski w towarzystwie charge d'afaires bułgarskiego w Warszawie Madziarowa, b. pełnomocnego ministra bułgarskiego w Atenach Kisimowa, posła polskiego w Bułgaryi dra T. Grabowskiego, sekretarki premiera bułg. Popownej i tłómaczki Stanczewej. Premiera bułgarskiego powitali na dworcu przedstawiciele władz. Dzisiaj o godz. 9·30 rano premier Stambolijski będzie powitany w salach Muzeum narodowego przez prezydyum miasta i starostę Kowalikowskiego, poczem premier bułgarski będzie zwiedzał zabytki historyczne Krakowa.

Czy pracownicy państwowi będą opłacali podatek dochodowy?

Zd. 1 stycznia 1921 r. wchodzi w życie ustawa z d. 16 lipca 1920 r o państwowym podatku dochodowym, która wprowadza w całem państwie bardzo wysoki podatek dochodowy. Dla przykładu podajemy, że przy dochodzie 60.000 marek rocznie płaci się 5.070 podatku. Otóż w czasie wojny rząd austryacki, chcąc przyjść z pomocą pracownikom państwowym, nie ściągał podatku od nich dochodowego. Ponieważ nowa ustawa uwalnia od podatku tylko oficerów, duchownych i urzędników wojskowych i to jedynie w czasie wojny, przeto rząd powinien wydać analogiczne postanowienie odnośnie do pracowników państwowych. W przeciwnym bowiem razie pracownicy państwowi musieliby znaczną część przyznanej od d. 1 stycznia podwyżki dodatku drożyźnianego przeznaczyć na podatek dochodowy.

Ministerstwo spraw wojskowych o demobilizacyi

W związku z artykułem „Naprzodu" Nr. 283 z dnia 28 listopada 1920 p. t.: „W sprawie demobilizacyi" biuro prasowe M. S. Wojsk. komunikuje: Twierdzenie zawarte we wspomnianym artykule, jakoby w Sejmie uchwalono ongiś, iż, roczniki 1896 do 1899 z Małopolski zostaną w pierwszym rzędzie zdemobilizowane, jest **zgodne z rzeczywistością**. To też M. S. Wojsk. (Sekcya Pobor. i Uzupeł.) rozkazem Nr. 3118/1150/20/1 zarządziło **bezterminowe urlopowanie rocznika 1896**. W sprawie dalszych roczników żadna jeszcze decyzya na razie nie została powzięta. — Roczniki zaś 1899 i 1898, jako będące według „Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej", w wieku poborowym, nie podlegają jeszcze zwolnieniu.

Pomoc dla zdemobilizowanych akademików

Wobec wiadomości, rozpowszechnionych w prasie w sprawie pomocy dla młodzieży akademickiej, powracającej z wojska, ministerstwo skarbu komunikuje, iż na do raźną pomoc przyznało już następujące kredyty: Dnia 29 października br. **2,000.000 marek**, dnia 1 grudnia br. **500.000 marek**, oraz 21 grudnia **12 milionów marek**, z tem, że dalsze kredyty będą w miarę potrzeby przyznawane. Akcya powyższa kierowana przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego przy współudziale organizacyi młodzieży akademickiej, oraz władz uniwersyteckich, obejmuje pomoc mieszkaniową, odzieżową, żywnościową i naukową.

Wielki wiec górnośląski w Krakowie

W niedzielę w południe odbył się u stóp pomnika Mickiewicza wielki wiec w sprawie Górnego Śląska. Orkiestra wojskowa odegrała hymn błagalny „Boże coś Polskę", poczem delegat Towarzystwa kresów zachodnich zabrał głos, wskazując na niebezpieczeństwo, jakie nam grozi w razie niedoprowadzenia plebiscytu na Górnym Śląsku do pomyślnego rezultatu, oraz na zorganizowaną i nie liczącą się ze środkami walki agitacyą niemiecką, w celu utrzymania tej starej polskiej dzielnicy przy Niemczech. Mowca zakończył swoje przemówienie oznajmieniem, że w myśl odezwy marszałka Sejmu rozpoczyna się tydzień górnośląski, który potrwa do 2 stycznia, a którego celem jest zebranie największego funduszu na górnośląskie cele plebiscytowe. Po kilku jeszcze przemówieniach uchwalono rezolucyę, wyrażającą hołd pamięci poległych bohaterów górno śląskich. Następnie rezolucya piętnuje znane rozporządzenie kardynała Bertrama, zakazujące polskiemu duchowieństwu na Górnym Śląsku akcyi narodowej, wreszcie ostatnia rezolucya protestuje przeciw dopuszczeniu do głosowania emigrantów górnośląskich. Wiec zakończył się odśpiewaniem Roty.

Wykrycie tajnych fabryczek sacharyny

Organa urzędu walki z lichwą wykryły przy ul. Wąskiej l. 4 na strychu w specyalnie urządzonym pokoju, dla tłumienia wszelkiego odgłosu zabezpieczonym podwójnemi ściankami, tajną fabrykę sacharyny. Pokoik ten był zarazem miejscem zamieszkania dwóch robotników Lejzora Grünbauma false Grossfelda, oraz Matysa Kaufteila. Ludzie ci byli wynajęci przez niejaką Liebertową do fabrykowania fałszywej sacharyny, którą produkowali na specyalnych maszynkach w ilości 8 kg tabletek dziennie. Wspólnicy Liebertowej dostarczali robotnikom prowiantów, oraz materyału potrzebnego do wyrobu tabletek sacharyny. Robotnicy mieli pozwolenie wpuszczać do „fabryki" tylko za umówionym sygnałem. W chwili wkroczenia organów urzędu walki z lichwą do tajnej fabryki, zastano robotników przy pracy. Znaleziono maszynę, pewną ilość proszku sacharynowego, etykiety rządowe podrabiane i rozmaite przedmioty potrzebne do wyrobu sacharyny. Fabryka ta była w ruchu od dłuższego czasu, a wyrabiana w niej sacharyna rozchodziła się po całej Polsce. Obu robotników aresztowano, a maszynę skonfiskowano.

Równocześnie wykryto drugą fabrykę sacharyny przy ul. Miodowej l. 21 u niejakiego Mojżesza Goldfadena, gdzie znaleziono większą ilość pudełek, etykiet i. t. d. oraz znaczną ilość sacharyny. Podczas rewizji przytrzymano w ubikacyach tajnej fabryki niejakiego Moszka Feinsteina z Warszawy, który był stałym odbiorcą sacharyny fabrykowanej przez Goldfadena. Przeciw właścicielom odkrytych fabryczek wytoczono śledztwo.

Grysik kukurydziany wydadzą konsumy i sklepy rejonowe od czwartku 30 bm. po 25 dkg na osobę w cenie po 33 Mk za 1 kg za odłączeniem 110 odcinka mącznego legitymacyi zbiorowej.

Muzyka w czasie świąt

Dwa koncerty w Bagateli. — III. koncert symfoniczny

Pierwsze i drugie święto nie przyniosło należnego wypoczynku sprawozdawcom muzycznym.

Teatr Bagatela ogłosił dwa „wielkie" koncerty p. Dubiskiej wiolinistki i p. Drzewieckiego pianisty. Pierwszy koncert, który się odbył w pierwszy dzień świąt niezainteresował zbytnio melomanów krakowskich. Tak pusto jak na tym koncercie nie było chyba jeszcze nigdy w Bagateli. Zaledwie piąta część miejsc była zajęta. Na drugim z powodu koncertu symf. nie byłem. A szkoda, bo tak p. Dubiska jak i p. Drzewiecki są bardzo wytwornymi artystami. Sądzę, że przerażające pustki zapisać należy na karb administracyi tych koncertów. Tej reklamy jaką zastosowano do tych koncertów publiczność krakowska nie znosi, niedowierza i po prostu... nie idzie na koncert. Ogłoszono dwa **wielkie koncerty**. Czy to trochę nie zalatuje cyrkiem, panoramą, menażeryą? Koncerty mogą być kameralne, chóralne, symfoniczne itd. ale wielkie?

Co było tam wielkiego? Lokal teatru „Bagatela"? Program — prawie kameralny (dwie sonaty w pierwszym koncercie). A już ani p. Dubiska, ani p. Drzewiecki nie należą do wielkoludów. Panna Dubiska jest mniej jak wzrostu średniego (proszę się nie obrażać) a p. Drzewiecki ma napewne w paszporcie napisane, wzrost: średni.

Tak więc niestosowna reklama ośmiesza się bardzo udatny zwykły koncert i... czyni się krzywdę artystom, którzy nie powinni brać sobie do serca pustki na pierwszym koncercie i odwiedzić wkrótce Kraków ale nie z wielkim koncertem.

W drugie święto, Związek muzyków wystąpił z III koncertem symfonicznym a drugim (w tym sezonie) poświęconym twórczości Beethovena.

W programie oprócz „Coriolana" i koncertu fortep. e-moll, znalazła się symfonia V.

Symfonia V jest jednem z najtrudniejszych dzieł orkiestralnych wogóle — a Beethovena w szczególności.

Gdyby nie rocznica urodzin wielkiego twórcy, byłaby symfonia ta niezrozumiała na programie tak młodej instytucyi jaką jest ork. symfoniczna Związku. Technika orkiestralna Beethovena przypomina cyzelerstwem, najkunsztowniejsze rysunki, z szeregu których urasta potężna całość — obraz symfoniczny.

Muzyka Beethovena nie posiada nic z „chlapnięć dekoracyjnych" — wszystko jest rysowane. Ztąd rodzą się trudności nie dopokonania dla młodej instytucyi instrumentalnej i dlatego nieraz niejeden rysuneczek - motyw, nie jest tak podany jak być powinien. Zawiedzie intonacya poszczególnych grup orkiestralnych — zawiedzie jeden mniej odpowiedzialny muzyk i... dany moment muzyczny niema tej cyzelerskiej doskonałości jaka w Beethovenie być powinna.

Zato całość III. koncertu symfonicznego musiała zadowolić najbardziej wymagającą jednostkę, a ludzi, znających bliżej warunki w jakich młoda orkiestra pracuje wprawić Związkowcy w zdumienie. Słyszało się głosy, że siłami krakowskiemi nigdy jeszcze symfonii V tak dobrze nie wykonano.

Zwłaszcza ostatnia część symfonii V, miała właściwy tej części wyraz potęgi: „Ładu i siły", która była właściwą geniuszowi Beethovena i Napoleona I. I miałem ochotę tak zawołać, jak ów stary grenadyer napoleoński, który słysząc poraz pierwszy V symfonię zrozumiał jej „ład i siłę" — wstał i zawołał: „L'Empereur"!

Koncertem dyrygował młody nasz kapelmistrz Z. Gorzyński, który pojął ów „ład i siłę" geniuszu Bethovena w tym zakresie, w jakim młody wiek i horyzont uświadomienia artystycznego pojąć mu dozwala. W tym kręgu zdobył się na własny ład i własną siłę. Krąg ten po latach doświadczenia artystycznego zwiększy się u utalentowanego kapelmistrza. Nie o to jednak idzie, lecz o fakt, że p. Góżyński z całą świadomością, skonstruował sobie obraz odtworzenia V symfonii, który zawiera się w słowach: Tempo, rytm, dynamika i że to wszystko zostało konsekwentnie z całą mocą woli wpojone w orkiestrę (nie będę się zresztą upierał czy n. p. pierwsze Allegro było za szybkie a scherzo za wolne).

Koncert fortepianowy w interpretacyi znakomitego pianisty S. Eisenbergera ,był istotnie naprawdę beethovenowski. Takiej uczty artystycznej nie przeżyliśmy dawno w Krakowie. To określenie chyba wystarczy.

Orkiestra akompaniowała w koncercie doskonale. Teatr Jul. Słowackiego był przepełniony, a mnóstwo osób odeszło, nie mogąc już dostać biletów, wobec czego koncert będzie w najbliższą niedzielę powtórzony.

B. R.

Prezydent ministrów Witos w Zakopanem. W drugi dzień świąt przybył do Zakopanego prezydent ministrów Witos w towarzystwie pod sekretarza stanu Wróblewskiego, szefa sekcyi dra Studzińskiego i szefa biura prezydyalnego w prezydyum rady ministrów dra Sokalskiego i p. Obwinowskiego. Na dworcu przed honorowym oddziałem wojska powitał prezydenta ministrów p. Pawlica imieniem związku górali. Popołudniu odbył prezydent ministrów z bawiącym już od kilku dni w Zakopanem wiceprezydentem ministrów Daszyńskim i prezydentem ministrów bułgarskich Stambulińskim konferencyę. Wieczorem prezydent ministrów i wiceprezydent ministrów podejmowali gości bułgarskich w willi „Warszawiance“. Prezydent ministrów opuścił Zakopane w poniedziałek popołudniu.

Likwidacya PATa. „Robotnik“ donosi: Dowiadujemy się, że w dniu 1 stycznia zostanie zlikwidowana Polska Agencya Telegraficzna. Rolę P. A. T. odgrywać będzie obecna Express Telegraphe de L'Est, t. z. East Express, która prawdopodobnie zmieni swą nazwę.

Po świętach. Ubiegłe święta Bożego Narodzenia minęły pod znakiem niepogody, mimo to życie towarzyskie płynęło wartkim korytem wesołości. Bawiono się doskonale, choć i bieda wyzierała smutkiem z niektórych domów. Nie zapomniano też o tradycyjnym zwyczaju obsypywania płochliwych dziewcząt w dzień św. Szczepana owsem lub kolorowemi papierkami.

Wylosowanie premiówki. Przy ostatniem ciągnieniu pożyczki premiowej wygrały następujące losy: Nr. 1.171.745, 2.257.158, 2.753.014, 1.484.540, 1.026.230.

Podrożenie „szpery“. Krakowscy stróże uchwalili pobierać począwszy od Nowego Roku za każdorazowe otwarcie bramy przed północą po 5 marek, po północy po 10 marek, a za klucz od bramy po 100 marek miesięcznie.

Za dużo urzędów wojskowych! Słuszne podnoszą się żale na ogromną ilość urzędów wojskowych, które zatrudniają krocie funkcyonaryuszów i zajmują setki lokali. Otóż przy ulicy Marka l. 35 mieści się wojskowy Urząd opieki nad grobami wojennymi, który zarekwirował kilka pokoi i zatrudnia 17 osób. Na czele stoi major-inżynier, który, nie mając nic do roboty, nie pokazuje się wcale w biurze. Miesięcznie zgłasza się w urzędzie aż kilka stron, które wywołują szaloną radość u próżnujących urzędników. Zwracamy uwagę sejmowej komisyi na ten urząd, który powinien być zredukowany do 2—3 sił (inwalidów) i umieszczony w jednym pokoju przy budownictwie wojskowem.

Z teatru im. J. Słowackiego. Przez 3 dni z rzędu pójdzie „Orlątko“ z p. Białkowskim w roli tytułowej. Na dzień Sylwestrowy przygotowuje się wznowienie najlepszej polskiej farsy „Żołnierz królowej Madagaskaru“ St. Dobrzańskiego, ojca artysty teatru im J. Słowackiego.

Na najbliższy czas przeznaczone są następujące nowości: wieczór dwóch klasyków humoru Cervantesa (interludyum sceniczne) p. t. „Teatr cudowności“ i Goldoniego (kom.) „Sługa dwóch panów“; następnie arcywesoła komedya najwybitniejszego pisarza słoweńskiego Iwana Cankara „Zgorszenie w dolinie św. Floryana“; później najnowsza komedya Flersa i Croisseta p. t. „Powrót“, grana od niedawna z ogromnem powodzeniem w Paryżu, przekładu dokonał Wł. Perzyński, który kończy również swoją 3-aktową komedyę p. t. „Pierścień Polykratesa“. Będzie ona jedną z najbliższych nowości teatru. Teatr im. J. Słowackiego przystąpił do Towarzystwa teatru polskiego w Cieszynie w charakterze członka-założyciela, zaś dyr. Trzciński i Z. A. S. P. przy teatrze im. J. Słowackiego w charakterze członków wspierających.

„Powódź“ w Bagateli. Zapowiedziana na dzisiaj premiera głośnej „Powodzi“ Henninga Bergera, grana ostatnio w Teatrze Małym w Warszawie, osiągnęła powodzenie niezwykłe, zawdzięczając odniesione sukcesy istotnym swym walorom scenicznym i oryginalnej fabule, przeprowadzonej wprost po mistrzowsku. Nowość ta amerykańska otrzyma obsadę pierwszorzędną, która pod wodzą reżysera Nowackiego stworzy zespół pod każdym względem świetny. W szeregu wykonawców widnieją nazwiska pp. Józefa Żelawskiego — znanego z przed lat paru wykonawcy Kordyana (w Krakowie) i Irycyona (Warszawa) — Brzeskiego, Berskiego, Kalicińskiego, Trzywdara, Poleńskiego, Wojciechowskiego oraz p. Wernicz, reprezentanki jedynej w sztuce roli kobiecej. Nieliczne pozostałe jeszcze bilety na dzisiejszą premierę nabywać można przy kasie teatru.

Noc Sylwestrowa w „Bagateli“ zapowiada się świetnie. W bogatym programie obu przedstawień, wieczornego i nocnego, pełnych niespodzianek barwnych i urozmaiconych atrakcyą będzie także p. Józefa Borowska w szeregu piosenek stylowych i pikantnych.

Z teatru Powszechnego. Dziś ulubiona operetka Stolza „Za dawnych dobrych czasów“, jutro wyborny wodewil Krumłowskiego i Koniora „Przewodnik tatrzański“, we czwartek zaś wchodzi na repertuar bardzo dawno w Krakowie nie grana, doskonała, pełna humoru i dająca pole do popisu wszystkim występującym w niej artystom, komedya niezapomnianej spółki autorskiej Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Książe pan“. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Korecki, główne role kreują pp. Kolman, Krajewska, Strumiłło, Zdańska, Żelska, Bojnarowski, Grolicki, Jaworski, Kliszewski, Korecki, Rewski, Sarnowski i inni. Poraz drugi grany będzie „Książe pan“ w Nowy Rok wieczorem. Na wieczór sylwestrowy wybrała dyrekcya arcywesołą, śliczną muzycznie operetkę „Bal w operze“.

Dwa wieczory sylwestrowe w teatrze Nowości. Tradycyjne wieczory sylwestrowe odbędą się w Nowościach w piątek 31 b. m. o godz. 7½ wielka rewia operetkowa w 12 obrazach p. t. „Rok 1920“ z udziałem wszystkich artystów. O godz. 10½ „Noc sylwestrowa“, atrakcyą będzie aktówka okolicznościowa „Migrena sylwestrowa“ z udziałem pp. Olskiej, Czernekównej i dyr. Pilarskiego, w części śpiewnej oprócz artystów Nowości wystąpią gościnnie pp. W. Poraj-Porecka, Wyrwicz i S. Turski. W części baletowej pp. Nelle, Czernekówna, E. Pilarski i Ujheli. Reszta biletów do nabycia u p. Rudnickiego, linia A-B. Wtorek, środa, czwartek „Dziewczę z Holandyi“.

Wielka revue humoru odbędzie się dnia 31 bm. w Sylwestra w sali „Sokoła“ z udziałem naszych najznakomitszych humorystów, oraz głośnej pieśniarki Józefy Borowskiej. Sprzedaż biletów u J. Rudnickiego, Linia A-B jest wyjątkowo ożywioną.

Maryla Gremo, 8-letnia tancerka, ulubienica publiczności krakowskiej po swoich tryumfach w Warszawie wystąpi u nas tylko jeden raz w niedzielę 2 stycznia w „Sokole“. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

Lew Sirota, znakomity pianista rosyjski, wystąpi z koncertem w sali Sokoła dnia 4 stycznia 1921 r.

Zabawa sylwestrowa drukarzy krakowskich. Stowarzyszenie zapomogowe drukarzy krakowskich Rynek gł. 12 III p. urządza w dniu 31 grudnia 1920 r. w lokalu własnym zabawę sylwestrową. Wstęp dozwolony do godziny 12 i tylko za zwrotem zaproszenia. Początek o godzinie 9 wieczór. Bufet obfity w zarządzie komitetu. Zaproszenia wydaje się codziennie wieczorem od godz. 7—8.

Odczyty w Muzeum przemysłowem. Dziś, t. j. wtorek 28 bm. odbędzie się odczyt p. Juliana Pagaczewskiego na temat: „Rafael jako twórca kartonów do arrasów kaplicy Sykstyńskiej“ w sali miejskiego muzeum przemysłowego, ul. Smoleńsk 9. Początek o godzinie 7 wieczór.

Urzędnicy konsulatu amerykańskiego w Nowym Jorku na Wawel. Ministerstwo spraw zagranicznych nadesłało do prezydyum miasta kwotę 125.515 marek polskich na fundusz odbudowy Wawelu, złożoną przez urzędników konsulatu w New Jorku z okazyi imienin gener. konsula p. Grabowskiego.

Z Tatrzańskiego Tow. Narciarzy. Na walnem zebraniu T. T. N. w dniu 22 bm. wybrano następujący zarząd: prezes J. Fischer, wiceprezes inż. A. Bobkowski, wydziałowi: A. Boniecki, inż. K. Funferko, J. Janikowska, T. Janikowski, dyr. A. Jaworski, Dr A. Lardemer, Dr Wł. Łaba, inż. St. Krawczyk, G. Reim, Dr L. Tchórzewski. Do komisyi szkontrującej wybrano: Wł. Birańskiego, Wł. Skórczewskiego i Wł. Bartle.

Nieporozumienia z rublami sowieckimi. Kazimierz Spychalski, lat 22, zaczepił w kawiarni Royal Józefa Spodka i poprosił go o wymianę damskich rubli na sowieckie, twierdząc, że mu one potrzebne, gdyż się znajduje na froncie sowieckim. Spodek posłał do domu swojego pewnego znajomego, Efroima Stocka po 30.000 rubli sowieckich, które po otrzymaniu oddał Spychalskiemu. Spychalski, zabrawszy owe ruble, nie dał za to wzamian Spodkowi, ale krzycząc: „Co wy mnie chcecie obrabować?“ — wybiegł z kawiarni na ulicę. Przytrzymano go jednak i oddano w ręce policyi.

Znowu ucieczka więźnia z zakładu św. Michała. W dniu 22 bm. wydalił się z krakowskich więzień św. Michała niebezpieczny włamywacz Mojżesz Beller, odsiadujący karę za włamanie do kasy „Impexu“ w Krakowie. Nadto Beller podejrzany jest o morderstwo dokonane w swoim czasie na osobie Kubiekiego w okolicy żydowskiego cmentarza. Beller uciekł z więzienia przebrany w mundur policyanta państwowego. Zawiadomiona o ucieczce Bellera policya, rozpoczęła natychmiast poszukiwanie zbiega, którego udało się aresztować 25 bm. w Podgórzu. W czasie aresztowania Beller stawiał silny opór. Jak się okazało, Beller zdążył już sprawić sobie rewolwer i nożyce do wycinania otworów w kasach ogniotrwałych.

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że ucieczki więźniów z krakowskiego domu kary powtarzają się zbyt często, co rzuca jaskrawe światło na stosunki, jakie panują w więzieniu św. Michała.

Kradzież koni. Wczoraj policya krakowska aresztowała Franciszka Bochenka z Czyżyn, który razem ze spólnikiem nieznanego nazwiska skradł parę koni wartości około 80.000 mk na szkodę Centralnego związku rolniczego przy ul. Łobzowskiej. Bochenek zdołał już sprzedać konie.

Nieuczciwa służąca. Za kradzież garderoby, biżuteryi i artykułów spożywczych wartości kilkunastu tysięcy mk aresztowano 19 letnią Katarzynę Bieniak, służącą. Skradła ona te przedmioty na szkodę p. Adaminy Texancowej, zamieszkałej przy ul. Staszyca l. 5.

Włamania. Do handlu bławatnego Abrahama Brandesa przy ul. Stradom 23, włamali się jacyś złodziejaszkowie i skradli 49 zwoji płótna wartości ponad 200.000 mk. — Również do spiżarni restauratora Salomona Kubiego przy ul. Gertrudy 26, włamali się jacyś rzezimieszkowie i skradli drób bity, 25 kg smalcu i pewną ilość mięsa wołowego — łącznej wartości 25.000 mk. W obydwóch wypadkach sprawcy pozostali niewyśledzeni.

—ooo—

Z POLSKI

W Jaśle ukonstytuowało się 14 bm. stowarzyszenie ochrony lokatorów, na czele którego stanęli: Michał Łotocki przewodniczący, Józef Kukulski, zastępca, Franciszek Schmidt sekretarz, Ludwik Musiał skarbnik, Franc. Bernas zastępca oraz wydział z 10 członków i 3 zastępców.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Wtorek, środa, czwartek: „Orlątko“ (z p. Białkowskim).

Teatr „Bagatela“.

Wtorek: „Powódź“ (nowość).
Środa: „Powódź“.
Czwartek: „Powódź“.
Piątek: o pół do 8-ej i o 11-ej: Wieczory Sylwestrowe.

Operetka w Nowościach.

Wtorek: „Dziewczę z Holandyi“.
Środa: „Dziewczę z Holandyi“.
Czwartek: „Dziewczę z Holandyi„

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wiecz.

Wtorek: J. Flach: „Gwiazdy teatralne“, cz. I. Sara Bernhardt.
Środa: Józef Flach: „Gwiazdy teatralne“, cz. II: Helena Modrzejewska.
Czwartek: Józef Flach: „Gwiazdy teatralne“, cz. III: Eleonora Duse.
Niedziela: Jan Pietrzycki: „Kolendy, jasełka i szopki satyryczno-literackie w Polsce“. (Ilustracya muzyczna pod batutą prof. Bolesława Walewskiego).

[illegible] w [illegible] im. dra [illegible]:

Środa: 29 bm.: Dr [illegible] J[illegible]ski: „Zjawiska [illegible]“.

[illegible]
[illegible] A—B l. [illegible]

Środa: [illegible]: [illegible].

TELEGRAMY

z dnia 28 grudnia

Przybycie premiera bułgarskiego do Warszawy

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). We środę przybywa do Warszawy bułgarski prezydent ministrów Stambolijski. Dziś natomiast przybędzie do Warszawy prezydent ministrów Witos. Na przyjęcie premiera bułgarskiego czynią się w Warszawie wielkie przygotowania.

Lwów. (PAT). Generalny delegat rządu dr Gałecki wyjechał dzisiaj do Krakowa celem wzięcia udziału w przyjęciu premiera Stambolijskiego.

Wojewodowie małopolscy

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Jak słychać w kołach politycznych, w obsadzeniu województw małopolskich zajdą pewne zmiany. Wojewodą krakowskim ma zostać dr Gałecki, lwowskim Kącki, stanisławowskim Decykiewicz, tarnopolskim Biskupski.

Rosyjskie złoto dla Polski

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Do Rygi wyjechał szef sekcyi III urzędu likwidacyjnego Zaręba. Wiezie on materyały, dotyczące podziału złota, które przypada Polsce w myśl preliminaryów pokojowych podpisanych z Rosyą sowiecką.

Przemysłowcy francuscy w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W Warszawie bawią przedstawiciele przemysłu francuskiego włókiennego i jedwabnego. Komunikują oni, że w Paryżu odbyły się narady fabrykantów francuskich, którzy towary chcą przeliczyć na walutę polską, a to z tego powodu, że kurs franka jest tak wysoki, iż towary francuskie nie mają zupełnie w Polsce odbytu.

Papież o dzisiejszych stosunkach

Rzym. (PAT). Papież przyjął 26 b. m. kolegium kardynałów, które złożyło mu życzenia wigilijne. W odpowiedzi na przemówienie kardynała Vanutellego powiedział papież: Jakkolwiek wojna jest ukończona, nie można powiedzieć, aby znikła już zupełnie ze świata, gdyż istnieje rozdźwięk między umysłami i szkody moralne są daleko większe, aniżeli materyalne. Nad społeczeństwem zaciążył brak autorytetu, nienawiść bratnia, żądza używania, wstręt do pracy i zapoznanie nadnaturalnych celów życia ludzkiego. Jedynym środkiem do uzdrowienia jest powrót do ewangelii, która przypomina, że wszyscy na świecie są braćmi.

Zgon tow. Legiena

Berlin. (PAT) Poseł Karol Legien długoletni przewodniczący komisyi generalnej niemieckich związków zawodowych zmarł 26 bm.

O Besarabię

Rosya a Rumunia

Bukareszt. (PAT) Wiadomość o rokowaniach bukaresztenskich między Rosyą sowiecką a Rumunią, jakoteż wiadomość o odstąpieniu południowej Besarabii pozbawione są wszelkiej podstawy.

Bukareszt. (PAT) W kołach partyi demokratycznej słychać, że Take Jonescu wkrótce ustąpi.

Upadek przemysłu w Rosyi

Rzym. (PAT). Sekretarz włoskiej organizacyi robotników metalowych Colombino, który niedawno wrócił z Petersburga, ogłasza sprawozdanie co do robotników, zajętych w tamtejszych fabrykach. W fabryce Putiłowskiej zajętych jest 7000 robotników (przed wojną 40 tysięcy), w fabryce kabli 350 (1600 przed wojną), w nadbałtyckich dokach okrętowych 4000 (8000 przed wojną), w fabryce gumy Treugolnik 5000 (przed wojną 40.000), w dokach Skorowoda 500 (przed wojną 20 tysięcy). Colombino dodaje, że praca, którą ci robotnicy wykonują, nie stoi w żadnym stosunku do ilości robotników, pomimo że są to w przeważnej części robotnicy wykwalifikowani.

Rokowania polsko-niemieckie w Paryżu

(PAT). Warszawa, 27 grudnia. Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje; Dnia 22 listopada wznowione zostały rokowania polsko-niemieckie w sprawie konwencyi, jaka ma być zawarta pomiędzy Polską a Niemcami odnośnie do komunikacyi pomiędzy dwoma częściami niemieckiemi rozdzielonemi przez ziemie, przyznane Polsce, czyli pomiędzy Prusami wschodniemi a resztą Niemiec. Za wyłączeniem klauzul natury ogólno-politycznej, osiągnięto niemal że zupełne porozumienie. Przejazd przez Polskę odbywać się będzie pod dwojaką postacią, a mianowicie pod postacią tranzytu uprzywilejowanego i pod postacią tranzytu zwykłego. Pod tranzytem uprzywilejowanym rozumie się przejazd specyalnymi pociągami w wagonach zamkniętych, z których wysiadanie na obszary polskie, jak również podawanie lub przyjmowanie jakichkolwiekbądź przedmiotów jest absolutnie zabronione. Pociągi te strzeżone będą podczas przejazdu przez celników polskich, polskie wizy wymagane nie będą. Podróżni nie podlegają żadnym formalnościom cłowym. Pod tranzytem zwykłym rozumie się przejazd zwyczajnymi pociągami, drogami rzecznemi, wodnemi, morskiemi, terytoryalnemi, oraz szosami. Podróżni, korzystający z tranzytu zwykłego, posiadać muszą paszporty oraz wizy polskie, podlegają przepisom celnym i mają obowiązek opuszczenia obszarów polskich w ściśle oznaczonym czasie. Ustalone zostały linie kolejowe do tranzytu przeznaczone, zasady ruchu, taryfy.

Niezależnie od tego Niemcy zobowiązały się w przeciągu lat pięciu zasilać Polskę w pewną ilość lokomotyw, za wydzierżawienie których rząd polski spłacać będzie ustaloną kwotę.

Podkomisya złożona z ekspertów polskich i niemieckich ustalił prócz tego zasady postępowania w dziedzinie celnej, paszportowej, żeglugowej, jak również w dziedzinie komunikacyi pocztowej, telegraficznej i telefonicznej.

Co się tyczy przewozu przez obszary polskie wojsk niemieckich oraz niemieckiego materyału wojennego, osiągnięto częściowe porozumienie. Układy w tym kierunku są w toku.

Ruch towarowy odbywać się będzie na ogólnych zasadach konwencyi berneńskiej.

W trakcie rokowań prowadzonych w Paryżu pod egidą konferencyi ambasadorów z ramienia państwa polskiego przez dra Kazimierza Olszowskiego, dyrektora departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych, z ramienia rządu niemieckiego przez hr. Schulenburga, zaszedł w drugiej połowie listopada doniosły fakt polityczny, a mianowicie podpisanie konwencyi polsko-gdańskiej. Na mocy tejże przysługuje Niemcom prawo transportu przez obszary wolnego miasta Gdańska, zaś artykuł 6 konwencyi postanawia, że wszelkie traktaty w imieniu wolnego miasta Gdańska zawiera rząd po uprzedniem naradzeniu się z wolnem miastem Gdańskiem. Wobec tego wypadło przestudyować szczegółowo sprawę transportu kolejami i drogami wodnemi, oraz na wodach terytoryalnych gdańskich. Pragnąc w myśl konwencyi naradzić się w tych sprawach z wolnem miastem Gdańskiem, dyrektor Olszowski zapytał obecnych w Paryżu delegatów gdańskich, czy posiadają niezbędne w tym kierunku pełnomocnictwa. Ponieważ jednakże okazało się, że delegaci pełnomocnictw takich nie posiadali, przeto dyrektor Olszowski zwrócił się do senatu gdańskiego z prośbą o przysłanie do Paryża delegatów należycie upełnomocnionych.

Wbrew temu jednakowoż senat gdański przysłał swojemu delegatowi w Paryżu pełnomocnictwo, na mocy którego delegat ten miał prawo naradzać się z przedstawicielami rządu polskiego z tem jednakże zastrzeżeniem, że wynik tych narad ma być uprzednio aprobowany przez senat gdański. Ponieważ w myśl konferencyi ambasadorów układy polsko-niemieckie w sprawie transytu odbywają się w Paryżu pod egidą delegata konferencyi ambasadorów, ponieważ sprawy tranzytowe tylko w drodze generalnego traktatu załatwione być mogą, przeto dyrektor Orszowski oświadczył, że nie może zgodzić się na stanowisko, zajęte przez senat gdański, że senat ten obowiązany jest przesłać do Paryża należycie upełnomocnionego delegata, z którym mogłyby być prowadzone narady z delegatem polskim, w materyi tej jednak senat gdański dotychczas nie odpowiedział stanowczo.

O ile w dziedzinie technicznej porozumienie niemal zupełne nastąpiło, o tyle w dziedzinie ogólnych klauzul politycznych zachodzi pomiędzy deklaracyą polską a niemiecką dosyć poważna różnica. Nie należy jednak wątpić, że przy dobrej woli stron i tu da się ustalić jednolity pogląd i konwencya w najbliższym czasie podpisaną zostanie. Zaznaczyć należy, że na mocy konwencyi tej służyć będzie Polsce prawo transportu przez obszary niemieckie na prawym brzegu Wisły.

Konwencya, o której mowa, winna być według brzmienia traktatu wersalskiego zawarta najpóźniej do dnia 10 stycznia 21 roku. Ponieważ jednak między innemi z uwagi na wolne miasto Gdańsk w terminie tym konwencya stanowczo gotową być nie może, przeto pełnomocnik rządu polskiego zgłosił wniosek o odroczenie terminu do dnia 1 lutego 21 roku, z wyszczególnieniem w odnośnym protokole, że opóźnienie nastąpiło bez winy którejkolwiek ze stron, oraz że nie sprowadzi za sobą żadnych zmian w dziedzinie praw i obowiązków stron. Delegat niemiecki oświadczył, że wniosek ten przedstawi swojemu rządowi. Rokowania zostały chwilowo z powodu świąt Bożego Narodzenia odroczone, rozpoczną się ponownie w dniu 5 stycznia 21 roku.

Rozruchy w Irlandyi

Londyn. (PAT) Z południowej części Irlandyi donoszą o wielkich ruchach wojsk. Rząd angielski oczekuje tam wysucho niepokojów wielkich rozmiarów.

Poldhu. (PAT. Radio). Z Dublina donoszą, że strzelano tam do patrolu policyjnego. Policya odpowiedziała ogniem.

Poldhu. (PAT. Radio). Rząd przyjął wczoraj deputacyę kolejarzy irlandzkich i przyrzekł rozpatrzeć ich żądania.

Bezrobocie w Anglii

Poldhu. (PAT. Radio) Deputacya 33 miast zażądała od premiera, aby rząd zapłacił 75% kosztów utrzymania bezrobotnych. Premier odpowiedział, że byłoby to olbrzymim ciężarem dla podatników.

Poldhu. (PAT. Radio) Sprawa bezrobotnych zaostrzyła się. Niektóre kopalnie pracują tylko 5 dni w tygodniu.

Poldhu. (PAT. Radio) Bezrobocie w całej Anglii wzmaga się. W Belfaście przestało pracować 9 przędzalń, w Lancaster 25 tysięcy osób pobiera wsparcie dla bezrobotnych.

Turcya wobec koalicyi

Londyn. (PAT). Turecka Rada narodowa w Angorze zdecydowała się po długiej dyskusyi przyjąć traktat w Sevres po dokonaniu następujących zmian: oddanie Smyrny, Tracyi, opuszczenie gospodarczych postanowień i ograniczeń w uzbrojeniu.

Anglia a Rosya

Bolszewicy w Armenii

Londyn (PAT). Orędzie królewskie określa położenie w Rosyi, jako niepewne. Nadmienia, że podjęcie stosunków handlowych mogłoby być początkiem okresu pokoju dla Europy wschodniej. Obowiązkiem państw zachodnio-europejskich jest dokonać konsolidacyi wewnętrznej i odbudowy ekonomicznej.

Londyn. (PAT). Po utworzeniu rządów sowieckich w Armenii zamierzają bolszewicy zwrócić się przeciwko Gruzyi, aby tam uzyskać podstawę dla swojej akcyi przeciwko Persyi, albowiem mimo rokowań z Anglią, planują oni z najbliższą wiosną potężną ofenzywę na wschodzie.

Poldhu. (PAT. Radio). Robert Horne, mówiąc w Izbie gmin o pertraktacyach w sprawie stosunków handlowych z Rosyą, oświadczył, że bolszewicy wciąż żywo rozwijają wrogą działalność i propagandę w Indyach, Persyi i Afganistanie.

Nauen. (PAT. Radio) Z Konstantynopola donoszą, że sowiecki rząd w Armenii skonfiskował majątki prywatne i uznał wszystkie zagraniczne długi i oficyalne zobowiązania za nieważne.

Granice Palestyny

Poldhu. (PAT. Radio). Premier francuski i ambasador angielski w Paryżu lord Hardinge podpisali konwencyę, ustalającą granice pomiędzy Syryą a Palestyną.

Przed plebiscytem górnośląskim

(PAT) **Bytom**, 27 grudnia.

Niemiecka prasa górnośląska, a za nią wrocławska i berlińska od pewnego czasu tendencyjnie rozpuszczają wiadomości o ciągłych bandyckich napadach na kasy fabryczne i osoby prywatne w obwodach przemysłowych Górnego Śląska. Wiadomości te kończą się uwagą, że bandyci uciekają przez granicę do Polski i nie można ich wyśledzić, a również, że z Polski przynoszą broń. Niektóre zaś pisma dodają nawet, że bandyci składają się z polskich żołnierzy zdemobilizowanych. Tendencyjne te wiadomości mają na celu: 1) utrzymanie ententy w mniemaniu, że na Górnym Śląsku wciąż jeszcze niema spokoju, a więc termin plebiscytu należy znowu odłożyć, 2) zdyskredytowanie władz koalicyjnych, zwłaszcza wojsk francuskich, że nie potrafią utrzymać porządku i spokoju na Górnym Śląsku, 3) zdyskredytowanie Polski, że daje rzekomą ochronę bandytom i pozwala im na bezkarne przekraczanie granicy.

(PAT) **Bytom**, 27 grudnia.

Kontrolor koalicyjny w Rybniku wezwał tamtejszego niemieckiego komisarza plebiscytowego powiatowego radcę szkolnego Romana Müntzera do złożenia urzędu komisarza, a to z tego powodu, że jest on urzędnikiem państwowym i jako taki w myśl przepisów komisyi międzysojuszniczej nie ma prawa zajmować żadnego urzędu, związanego ze sprawą plebiscytu.

(PAT) **Bytom**, 27 grudnia.

Nowy komisarz apostolski dla Górnego Śląska Jan Baptysta Ogmsera, prałat domowy papieża, wydał do duchowieństwa górnośląskiego odezwę, datowaną w Opolu 21 grudnia, w której rozporządza co następuje: 1) Wszystkim kapłanom bez względu na narodowość, dyecezyalnym i pozadyecezyalnym, proboszczom lub zakonom zakazuje się prowadzenia propagandy na górnośląskim terenie plebiscytowym, z zachowaniem dla nich prawa prywatnego wypowiadania zdania i oddania głosu przy wyborach, jeżeli im prawo to w myśl traktatu wersalskiego przysługuje. 2) Prócz tego zakazuje się wszystkim księżom niemieckim i polskim używania kościoła, szkoły lub innych, należących do probostwa miejsc, gdyż miejsca te przeznaczone są do użytku religijnego. 3) Zakaz ten rozciąga się także na zwyczajnych Rectores ecclesiae. 4) Zastrzegam sobie jednak prawo zmiany dekretu niniejszego, lecz już teraz zwracam uwagę, że dopuszczać się będę zmiany bardzo rzadko i dla niezmiernie ważnych powodów, przyczem żadnej stronie, ani niemieckiej, ani polskiej nie będę dawał pierwszeństwa. 5) Gdyby jakiś kapłan, czego nie daj Boże, nie postępował w myśl tego dekretu, to jednak mimo niechęci zastosuję taką karę względem niego, do jakiej Święta Stolica Apostolska mnie upoważnia.

(PAT) **Bytom**, 27 grudnia.

Za przykładem rady miasta Mysłowic poszła i rada w Mikołajowie i uchwaliła usunąć, ze względu na bezpieczeństwo publiczne, oba pomniki cesarskie Wilhelma I i Fryderyka III. Pomniki usunięto dnia 24 bm.

Wojenny Zakład Kredytowy

Lwów. (PAT) Minister skarbu dr Steczkowski w porozumieniu z galicyjskim urzędem likwidacyjnym rozporządzeniem z dnia 15 bm. rozszerzył zakres działania Galicyjskiego Wojennego Zakładu Kredytowego we Lwowie na cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej i upoważnił dyrekcyę do utworzenia filii w Warszawie.

Po zniesieniu pieniądzy w Rosyi

Moskwa. (PAT. Radio) Dekretem rządu podano do wiadomości publicznej, iż począwszy od 1 stycznia 1921 r. magazyny sowieckie będą wydawały bezpłatnie towary racyonowane.

Rosya przeciw Ameryce

Moskwa. (PAT. Radio) Przedstawicielowi sowietów Martensowi, który został wydalony ze Stanów Zjednoczonych, polecono, aby wezwał poddanych rosyjskich do opuszczenia Ameryki i udania się do Rosyi, oraz by odwołał wszelkie zamówienia rosyjskie.

Walki z D'Annunziem

Tryest. (PAT) Z powodu zajść ostatnich dni i z powodu groźnego stanowiska miasta Rjeki zarządził generał Caviglia obsadzenie wysuniętych pozycyj w okolicy Rjeki. Obsadzenia tych obszarów dokonano 25 i 26 bm. Ponieważ legioniści stawili zbrojny opór, padło po stronie wojsk regularnych 5 żołnierzy i 30 zostało rannych.

Rzym. (PAT. Ag. Stefani) Komunikat generała Cavigli z dnia 24 i 25 bm. podaje: Wojsko regularne, które miało ludności miasta Rjeki dać wrażenie efektywnej blokady, spotęgowało nacisk na miasto. Okręty krążyły przed portem podczas gdy oddziały wojska przeszły granicę regencyi. Legioniści po kilku epizodach cofnęli się wszędzie bez oporu. Dnia 26 bm. wydano następujący komunikat: W dniu Bożego Narodzenia wojska regularne otrzymały rozkaz pozostania w pozycyach zajętych w nadziei, że wojsko legionistów widząc silną wolę rządu regencyjno-rewolucyjnego zmieni swoje stanowisko. Nadzieja ta jednak byłaułudną, ponieważ legioniści z własnego popędu rozpoczęli ogień z karabinów maszynowych i armat, skutkiem czego po naszej stronie został zabity jeden karabinier, kilku żołnierzy zaś ranionych, potem wojska nasze rozpoczęły pochód na miasto.

Rzym. (PAT. Agencya Stefani) Wedle telegramu z Tryestu regularne wojska włoskie obsadziły w piątek wieczorem linię rur gazowych w Fujeiva—Pulaz—Regina, przyczem przyszło do walk z legionistami. Po naszej stronie zostało 5 żołnierzy zabitych, zaś 5 oficerów i 20 żołnierzy ranionych. W niedzielę rano wojska regularne obsadziły pierwsze domy w Rjece.

Zadar. (PAT. Ag. Stefani) Legioniści rjeccy i ochotnicy dalmatyńscy poddali się w Zadarze wojsku regularnemu.

Grecya wobec koalicyi

Paryż. (PAT). „Chicago Tribune" donosi z Aten: Zapewniają tutaj, że książę grecki Jerzy wyjedzie we środę do Paryża. Polecono mu, aby zapewnił rządy koalicyjne, że Grecya będzie kontynuować politykę Venizelosa. Polecono mu również, by przedłożył poważne gwarancye dla tego kierunku politycznego nowego rządu.

Zniżka cen wełny

Londyn. (PAT). „Manchester Guardian" donosi, że wkrótce ma być założony nowy związek dla handlu wełną, który obejmie 6 już istniejących związków przemysłu, przerabiającego wełnę i związek handlarzy wełną. Nowy związek sprzedawać będzie towary po możliwie najniższych cenach, celem ulżenia położeniu ciężkiemu na rynku i otwarcia stosunków z rynkami zagranicznymi. Zwrócono się o radę do rządu i oczekują, że rząd użyczy pomocy przez wypłacowanie planów i ułatwienie handlu.

O rozbrojenie Niemiec

Paryż. (PAT.) W izbie deputowanych w ciągu dyskusyi nad prowizoryum budżetowem na miesiąc styczeń i luty deputowany Chappedelaine domagał się, aby Francya przystosowała swą politykę wschodnią do swoich interesów. Były minister wojny Lefevre wyłuszczając powody swojej dymisyi mówił o konieczności utrzymania wystarczającej siły zbrojnej jeżeli Francya ma gwarantować pokój. Gdyby Francya, powiedział Lefevre, — **nie miała dość sił nad Renem, 70.000 uzbrojonych pod różnymi pozorami ludzi byłoby się w ostatniej chwili rzuciło na Polskę.** Niemcy pozornie tylko się rozbrajają, w rzeczywistości fabrykują dalej broń. Rząd musi się porozumiec ze sprzymierzonymi celem przeprowadzenia ścisłej kontroli nad zbrojeniami Niemiec, zwłaszcza w zakresie lotnictwa. Lefevre nie pragnie niczego, jak tylko dobrych stosunków ze wszystkimi narodami, lecz dla **pewności domagać się będzie stanowczo, aby Niemcy dokonały rozbrojenia.** Należy działać **i Francya powinna wskazać sprzymierzeńcom na grożące niebezpieczeństwo.**

Paryż. (PAT) W dalszym ciągu dyskusyi nad prowizoryum budżetowem oświadczył pułkownik Fabry, który należał do sztabu generała Joffre, że Francya jest obecnie w możności zawarcia pokoju z Niemcami. Rzeczywistem niebezpieczeństwem jest jednak nie armia, lecz warsztaty i laboratorya niemieckie, które mogą armii niemieckiej dać zastraszającą potęgę. Mówca przyłącza się do zapatrywania Lefevra, że warsztaty i laboratorya muszą być oddane pod kontrolę i żąda, by laboratoryom francuskim dano możność sprostania wszystkim ewentualnościom.

Minister wojny Raiberty oświadczył wobec Lefevra, że wierzy w skuteczność traktatu wersalskiego. Francya utrzyma swoją podstawę wojskową, a nawet ją wzmocni, aby się uchronić przed niebezpieczeństwem od wschodu. Poseł Tardieux stwierdza, że Niemcy wydały 95% swoich armat i z tego powodu nie są już niebezpieczne. Wywodzi, że miarodajne czynniki wojskowe francuskie znają nastrój Niemiec i są zdania, że można zmniejszyć służbę wojskową na 18 miesięcy bez szkody dla Francyi. Siła armii niemieckiej będzie wkrótce zmniejszona na 150.000 żołnierzy. Francya pozostanie narodem pokojowym, jeżeli jednak nieprzyjaciel wczorajszy nie spełni traktatu i będzie szukał odwetu, będziemy rozporządzali takimi środkami, aby go zmusić do spełnienia traktatu pokojowego. Oto właśnie cel naszej ustawy wojskowej. Obecnie nie jesteśmy narażeni na napad, jak w roku 1914. Stoimy nad lewym brzegiem Renu i mamy w posiadaniu przyczółki mostowe, które opróżnimy za lat 15, jeżeli traktat będzie spełniony, z których jednak nie ustąpimy, jeżeli traktat spełniony nie będzie (oklaski). Pan prezydent ministrów zakończył oświadczeniem, że opór Lefevra jest oparty tylko na hipotezach, Francya musi opierać swoją politykę na faktach. Izba przyjęła pierwszy artykuł prowizoryum budżetowego 511 głosami przeciwko 64.

Polohu. (PAT. Radio). Balfour, omawiając w Izbie gmin działalność i stanowisko Ligi narodów oświadczył, że utworzenie stałego trybunału międzynarodowego stanowi wielką reformę i jest możliwe jedynie przy pomocy Ligi narodów. **Ostatnie posiedzenie Izby gmin trwało prawie 23 godzin bez przerwy.**

Horsea. (PAT. Radio). Prasa angielska omawia z żywem zainteresowaniem ostatnie przemówienie Lloyda George'a i Balfoura w Izbie gmin w sprawie Ligi narodów. Omawiając kwestyę rozbrojenia „Daily Chronicle" pisze, że Anglia w tym kierunku czyni, co może, że ręce jej są czyste, głos niedwuznaczny. Czyny zaś rządu angielskiego mówią głośniej i dobitniej, niż wszelkie słowa, a czyny te uwydatniają się w tem, że Anglia pierwsza po wojnie zniosła pobór żołnierza i ograniczyła budowę okrętów wojennych. Prasa naogół podziela nadzieje premiera, że Stany Zjednoczone i Niemcy zostaną także członkiem Rady Ligi narodów, wyraża też zgodnie zapatrywanie, że bez nich Liga narodów w kwestyi rozbrojenia nie poczyni wielkich postępów.

Berlin. (PAT) Międzysojusznicza komisya kontrolna w Berlinie otrzymała w czasie świąt nową uchwałę rady ambasadorów która ustanawia termin rozbrojenia nowych organizacyi wojskowych w Bawaryi i w Prusiech wschodnich do dnia 30 stycznia. Z Bawaryi i z Prus wschodnich nadeszły do rządu niemieckiego telegraficzne protesty przeciwko rozbrojeniu Einwohnerwehry.

Kongres socyalistów francuskich

Paryż. (PAT). Donoszą z Tours, że kongres socyalistyczny postanowił natychmiast rozpocząć dyskusyę nad sprawą wzięcia udziału socyalistów francuskich w trzeciej międzynarodówce. Przebieg posiedzenia był bardzo ożywiony z powodu różnic zdań, przyczem część grup pragnęła usunięcia się z partyi. Deputowany Goude zaprotestował w imieniu mniejszości przeciw narzucaniu woli przez większość, która uchwaliła zmianę porządku dziennego w tym kierunku, aby zaniechano dyskusyi nad udziałem partyi w kongresie wiedeńskim, oraz nad wynikami działalności stronnictwa w parlamencie w roku ubiegłym.

Okradzenie poczty

Lublin. (PAT) W dniu 24 bm. rano na poczcie lubelskiej zauważono, iż niewiadomi sprawcy dostawszy się do pokoju, w którym mieściła się kasa pocztowa, skradli z niej **półtora miliona marek.**

Przegląd gospodarczy

Kurs marki polskiej na giełdzie w Zurychu wynosi fr. 1·10 za 100 marek.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wydział krakowskiej Rady Robotniczej odbędzie posiedzenie we wtorek 28 grudnia br. o godz. 7 wiecz. w sekretaryacie Rady Robotniczej. Sprawy ważne! Obecność **wszystkich** członków Wydziału konieczna!

Przegląd społeczny

Strejk robotników krawieckich w Przemyślu trwa w dalszym ciągu. Wzywa się krawców zamiejscowych, by omijali Przemyśl aż do zakończenia walki.

Strejk w limanowskiej rafineryi nafty rozpoczął się 21 grudnia. Zarząd francuski, limanowskiej rafineryi nafty, nie dostarczył pracownikom przez dwa miesiące należnych racyi owoców strączkowych, a za 3 miesiące ziemniaków. Gdy mężowie zaufania robotników zwrócili się do dyrekcyi rafineryi z żądaniem zapłacenia odszkodowania pieniężnego za nieotrzymane deputaty, lub dostarczenia przydziałów w naturze, dyrekcya przyznała odszkodowanie tylko za ziemniaki, wedle cen z ubiegłego lata r. b., w wysokości 350 marek za cetnar. Wobec tego krzywdzącego pracowników stanowiska dyrekcyi, która odrzuciła żądanie odszkodowania za racye owoców strączkowych, a za ziemniaki przyznała zaledwie 350 marek, gdy dziś cetnar tego artykułu kosztuje **800 marek,** pracownicy na odbytem 20 grudnia zgromadzeniu uchwalili wstrzymać pracę z dniem 21 gudnia b. Wzywa się wszystkich pracowników pozamiejscowych, by rafineryę nafty w Limanowej omijali aż do odwołania.

Składki

Na plebiscyt Górnego Śląska złożyli w Towarzystwie Obrony kresów zachodnich: Drohobycki Oddział Towarzystwa gospodarskiego kwotę 13.475 mk.; dr Antoni Pachoński 500 mk.

-oOo-

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).